

# **Olszewski: Bandera nie odpowiada za Wołyń. Przedruk za se.pl plus info własne**

„Super Express”: – Krytykuje pan ustawę o Instytucie Pamięci Narodowej. Jako błąd określił pan między innymi wpisanie do niej artykułu o zakazie gloryfikowania zbrodni ukraińskich nacjonalistów, propagowania banderyzmu. Dlaczego?

Jan Olszewski: – Temat stosunków polsko-żydowskich jest zbyt ważny, by mieszać go z innymi sprawami. Oczywiście problem stosunków polsko-ukraińskich też jest istotny, ale to sprawa innego rzędu. Należy ją traktować oddzielnie. Łączenie tych dwóch tematów jest rzeczą co najmniej dziwaczną. A wrzucenie tego do jednej ustawy ma charakter czegoś pomiędzy obsesją a dywersją. Może to mocne słowa, ale tak to wygląda. Bo trudno znaleźć jakieś inne uzasadnienie.

**– No dobrze, ale ja mogę ustawodawców zrozumieć – był Wołyń, zbrodnie Bandery...**

– Zacznijmy od początku. Zbrodnia Stepana Bandery przeciwko państwu polskiemu była tak naprawdę tylko jedna. I ci, co dziś w Polsce chętnie mówią o banderyzmie, najczęściej o niej zapomnieli. Zbrodnią tą był zorganizowany w 1934 r. zamach na polskiego ministra spraw wewnętrznych pułkownika Bronisława Pierackiego. I rzecz znamienne – w procesie winnych, między innymi Bandere, skazano na kary śmierci. Ale żadnego wyroku nie wykonano. Stało się tak, pomimo że minister Pieracki był jednym z najbliższych współpracowników Józefa Piłsudskiego. A decyzja o niewykonaniu wyroku śmierci musiała zapaść za wiedzą, a najpewniej na podstawie decyzji samego Marszałka. I stało się bardzo dobrze. Bo Bandera odegrał potem niezwykle ważną rolę w historii walki Ukraińców o niepodległość.

**– Jednak dla Polaków jest postacią nie do zaakceptowania,**

**choćby z uwagi na to co działo się na Wołyniu w latach 40.?**

– Niewątpliwie jest dla Polaków postacią mało sympatyczną, jego wypowiedzi na temat Polski były bardzo nieprzychylnie. Ale chciałbym bardzo mocno podkreślić i dać pod rozwagę – ten człowiek nie miał ze zbrodni wołyńską nic wspólnego.

**– Bandera nie miał nic wspólnego ze zbrodnią wołyńską?!**

– Przecież całą akcję wołyńską przeprowadzano wtedy, gdy Bandera był już uwięziony przez Niemców. Myślę nawet, być może wiele osób się tu obruszy, że gdyby Bandera mógł podejmować wtedy decyzje, to prawdopodobnie do zbrodni na Wołyniu by nie doszło. Po prostu był politykiem myślącym, miał wielki zmysł polityczny i zdawał sobie sprawę z tego, że po Stalingradzie i klęsce Niemców wynik wojny jest już w zasadzie przesądzony, a akt ludobójstwa wobec ludności polskiej mógł służyć tylko jednej stronie – stronie sowieckiej. A na pewno bardzo szkodził sprawie zarówno polskiej, jak i ukraińskiej. I tylko ta trzecia strona może się z tego cieszyć. Bandera by to zrozumiał.

**– To kto odpowiada za Wołyń?**

– Zbrodnię tę wiąże się z nazwiskiem Romana Szuchewycza. Jednak potrzeba tu bardzo pogłębionych badań. Także w kwestii roli sowieckiej w wywołaniu tej zbrodni. Osobiście doskonale rozumiem obawy Bandery, który dopatrywał się wpływów sowieckich w ukraińskim radykalnym ruchu niepodległościowym. Te obawy nosiły wręcz znamiona może nawet obsesji. Ale ta obsesja miała swoje racjonalne podstawy. Myślę, że historycy polscy i ukraińscy powinni wątek sowieckiej inspiracji dla zbrodni wołyńskiej poważnie wziąć pod uwagę. Choć zdaję sobie sprawę, że jeśli są jakiegokolwiek dokumenty na ten temat, to znajdują się one w archiwach KGB.

**– Jednak Wołyń rzutuje na wzajemne stosunki polsko-ukraińskie. Bo u naszych sąsiadów czczony jest nie tylko Bandera, ale też wspomniany Szuchewycz...**

– Czczony jest cały nurt niepodległościowy na Ukrainie. Ukraińska Powstańcza Armia, na co Polacy się oburzają, jest dla Ukraińców tym, czym dla nas Armia Krajowa. Należy pamiętać, że zaraz po niemieckiej agresji na ZSRR w 1941 r. Bandera, będący w sojuszu z III Rzeszą, ogłosił we Lwowie proklamowanie niepodległości Ukrainy. Po roku 1917 to drugi akt, który na forum międzynarodowym stawiał sprawę ukraińską.

**– No dobrze, ale skoro mówimy o roku 1917 – wtedy liderem Ukraińców był Semen Petlura, którego żołnierze walczyli potem z Polakami ramię w ramię w wojnie polsko-bolszewickiej. Czy nie lepiej, żeby to on, a nie Bandera czy Szuchewycz byli dziś czczeni na Ukrainie?**

– Może byłoby lepiej. Jednak bądźmy realistami. Po pierwsze: pokolenie, które pamiętało Semenę Petlurę, już odeszło. Ludzie pamiętający Banderę i UPA nadal żyją. Po drugie: dziś na Ukrainie czczony jest nie antypolski, ale antysowiecki nurt w walce UPA. Po trzecie: co do armii Semena Petlury to po zwycięstwie w wojnie polsko-bolszewickiej sprawa ukraińska została w pokoju ryskim zostawiona, Ukraina znalazła się w granicach ZSRR. Ukraińcy czuli się oszukani. Zresztą marszałek Józef Piłsudski, który nie był za pokój ryski odpowiedzialny, odwiedził Petlurę i powiedział mu: „Ja was bardzo, panowie, przepraszam”. Był to być może jeden z najważniejszych gestów pojednania ze strony polskiej wobec Ukraińców. A Petlura jest dla naszych sąsiadów symbolem przegranej sprawy.

**– Józef Piłsudski był zwolennikiem budowy federacji wolnych państw – Polski, Ukrainy, Białorusi i Litwy. Potem zwolennikiem takiej polityki był śp. prezydent Lech Kaczyński. Dziś coraz częściej mówi się, że polityka wschodnia śp. prezydenta nie jest realizowana. Z czego to wynika, przecież rządzi obóz odwołujący się do dziedzictwa Lecha Kaczyńskiego?**

– Mam nadzieję, że nie jest to odejście trwałe. A błędy, takie jak wpisanie sprawy Ukrainy do ustawy o IPN, wynikają z tego, że polskim politykom sondażowe słupki przesłoniły racjonalne

myślenie i realną twardą politykę. To zresztą dotyczy wszystkich opcji politycznych.

**– A może należy uznać, że doktryna Giedroycia mówiąca, że bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski, a bez wolnej Polski nie ma wolnej Ukrainy, była naiwnością, że trzeba szukać alternatywy dla polsko-ukraińskiego sojuszu?**

– Alternatywy można szukać zawsze, ale prawdziwą naiwnością jest twierdzenie, że się ją znajdzie. Nie może być mowy o odpuśczeniu sprawy niepodległości Ukrainy, bo po prostu to jest polska racja stanu. Dziś Ukraina właśnie walczy o swój byt państwowy. Ta wojna z Rosją może wejść w kolejną, jeszcze groźniejszą fazę. A upadek Ukrainy byłby dla nas totalną katastrofą.

**– Dlaczego? Przecież jesteśmy w NATO, mamy amerykańskie gwarancje bezpieczeństwa.**

– Jednak upadek Ukrainy sprawiłby, że stałibyśmy się krajem frontowym. Oczywiście przynależność do Paktu Północnoatlantyckiego, współpraca z USA są bardzo cenne. Ale nie muszą być wieczne. A wtedy w razie utraty przez Ukrainę niepodległości to polska niepodległość będzie zagrożona. To nasze być albo nie być.

**– Środowiska kresowe ostro pewnie zaprotestują, mówiąc, że sojusz z Ukrainą tak, ale najpierw wyjaśnienie sprawy zbrodni na Kresach, przeprosiny...**

– Rozumiem środowiska kresowe, ludzi, którzy stracili na Wołyniu bliskich. I do prawdy o tym, co się stało, należy dążyć. Konieczna jest tu współpraca historyków, godne upamiętnienie ofiar, upominanie się o prawdę. Nie można jednak na podstawie zdarzeń sprzed kilkadziesiąt lat i tego, że druga strona nie dokonała rozrachunku z własną przeszłością, odmawiać wsparcia sąsiada dziś walczącego ze śmiertelnym zagrożeniem. Jak przegra, to zagrożenie dojdzie do nas. Pamiętać też należy o jednej rzeczy.

## – Jakiej?

– Wołyń był straszliwą zbrodnią, zginęło tam ponad sto tys. ludzi. Ale wobec zorganizowanej sowieckiej czy niemieckiej maszyny śmierci był epizodem. Konflikt z Ukrainą jest nieraz brutalnym i przykrym, ale jednak sporem sąsiedzkiem. Konflikt z imperialną Rosją jest kwestią egzystencjalną, w której na szali stoją byt i niepodległość państwa. Dlatego Polacy i Ukraińcy skazani są na współpracę. Powinni ją oprzeć na chrześcijańskich wartościach bliskich tradycji obu narodów. A kwestie zbrodni sprzed lat powinni wyjaśnić niezależni historycy.

**Jan Olszewski**, premier rządu RP w latach 1991-1992, żołnierz Szarych Szeregów, obrońca w procesach politycznych w okresie PRL w rozmowie z SE o włączeniu Ukrainy w nowelizację ustawy o IPN. Po nacjonalistycznej hysterii rozpętanej przez PIS oddycha się z ulgą na widok chadeka. Ukraina lepsza niż ci faszole w sojuszu militarnym z San Escobar. Z komentarzy internetowych: „Powiedział, co mógłby [powiedzieć] Lech Kaczyński.”

**Przedruk za**

[http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/olszewski-bandera-nie-odpowiada-za-woyn\\_1041951.html](http://www.se.pl/wiadomosci/opinie/olszewski-bandera-nie-odpowiada-za-woyn_1041951.html) Ściągnięte 26 lutego 2018 o 20:31

**Foto** Olszewskiego własnością se.pl